

*Barbara Pabin*

## **Niepewność elektronicznej daty pewnej**

Ustawa o podpisie elektronicznym<sup>1</sup> „ucywiliżowała” poruszanie się po Sieci. Anonimowe dotychczas, a tym samym ryzykowne transakcje przemieniła w sformalizowane, pewne kontrakty. Dokładając nowy instrument potwierdzania naszej tożsamości, sprawiła, że ta jakże współczesna i popularna forma porozumiewania się na odległość, jaką jest Internet, stała się kolejnym pośrednikiem i miejscem składania oświadczeń woli.

Wywoływanie poprzez złożenie odpowiedniego podpisu elektronicznego pod oświadczeniem woli skutków równoważnych oświadczeniu woli wyrażonemu w formie pisemnej zwykłej<sup>2</sup> nie jest jednak jedynym udogodnieniem, z jakiego, dzięki wspomnianej ustawie, możemy korzystać. Ustawodawca wprowadził także możliwość kreowania przy pomocy komputera i właściwego oprogramowania (a nie jak do tej pory z udziałem wielu innych czynników) innej formy szczególnej, a mianowicie formy pisemnej z datą pewną. Jednakże udogodnienie to może okazać się tylko pozorne bądź też „czasowe”, a to za sprawą wątpliwości co do trwałości jego skutków.

---

<sup>1</sup> Ustawa o podpisie elektronicznym z dnia 18 września 2001 r., Dz.U. z 2001 r. Nr 130, poz. 1450.

<sup>2</sup> Zgodnie ze zmianą wprowadzoną ustawą z dnia 14 lutego 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny i innych ustaw (Dz.U. z 2003 r. Nr 49, poz. 408), która przepisowi art. 78 § 2 k.c. nadaje następujące brzmienie: „oświadczenie woli złożone w postaci elektronicznej opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu jest równoznaczne z oświadczeniem woli złożonym w formie pisemnej”.

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja „ustawowych pułapek” wpisanych w posługiwanie się funkcją znakowania czasem, a tym samym kreowaną przy jej pomocy elektroniczną datą pewną. Dla pełnego zobrazowania istniejących zagrożeń i przejrzystości tekstu, zdecydowałam się podzielić go na dwie części. Pierwsza przybliżyć będzie pojęcie znakowania czasem oraz skutki posłużenia się tą funkcją, w drugiej natomiast wymienione zostaną te okoliczności, których zaistnienie wpływa bezpośrednio na trwałość skutków elektronicznej daty pewnej, a tym samym jej przydatność dla obrotu.

## **I. Znakowanie czasem i jego skutki**

Na wstępie należy zaznaczyć, że ustawa zawiera bardzo skąpe<sup>3</sup> uregulowania odnoszące się do usługi certyfikacyjnej znakowania czasem. Brak jest bowiem przepisów mówiących, jak ma to miejsce w przypadku wydawania kwalifikowanych certyfikatów, m.in. o tym, co ma zawierać umowa o wykonanie takiej usługi, w jakiej powinna być sporządzona formie, a także przepisów o konieczności i sposobie informowania odbiorcy o znaczeniu i skutkach znakowania czasem oraz o sposobie potwierdzania wykonania tej usługi. Zgodnie z brzmieniem przepisu art. 3 pkt 16 ustawy, znakowanie czasem oznacza usługę polegającą na dołączaniu do danych w postaci elektronicznej, logicznie powiązanych z danymi opatrzonymi podpisem lub poświadczeniem elektronicznym, oznaczenia czasu w chwili wykonania tej usługi oraz poświadczenia elektronicznego tak powstałych danych przez podmiot świadczący tę usługę, inaczej mówiąc, na dołączeniu do danych podpisanych elektronicznie przez odbiorcę usług certyfikacyjnych lub podmiot świadczący usługi certyfikacyjne znacznika czasu i podpisanie tak powstałego dokumentu przez podmiot świadczący tę usługę. Również w zakresie objętym tematyką niniejszego artykułu regulację ustawową, odnoszącą się do trwałości skutków wykreowanej elektronicznie daty pewnej, trudno uznać za wyczerpującą. Niewiele bardziej pomocne są w tej kwestii informacje zawarte w aktach wykonawczych do ustawy<sup>4</sup>. Z tego też powodu

<sup>3</sup> Por. art. 3 pkt 13 i 16, art. 7, art. 10 ust. 2, art. 13 ust. 1, art. 31 ust 6.

<sup>4</sup> Aktami tymi są w szczególności: rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 2002 r. w sprawie określenia warunków technicznych i organizacyjnych dla kwalifikowanych podmiotów świadczących usługi certyfikacyjne, polityk certyfikacji dla kwalifiko-

prezentację i wyjaśnienie rodzących się wątpliwości uznać należy za uzasadnione i potrzebne.

Poza elektroniczną formą pisemną, której istnienie należy wnioskować również z odpowiednich przepisów kodeksu cywilnego, ww. ustawa powołała do życia inną formę szczególną, a mianowicie elektroniczną formę pisemną z datą pewną. Dla nadania takiego waloru podpisywanemu dokumentowi należy, zgodnie z treścią art. 7 ustawy o podpisie elektronicznym, posłużyć się funkcją znakowania czasem, jaką oferować mogą podmioty certyfikujące. Znaczenie czasem polega na opatrzeniu nie tyle podpisu, ile dokumentu w chwili jego składania specjalnym znacznikiem potwierdzającym moment złożenia sygnatury, a tym samym fakt istnienia dokumentu o określonej treści. Funkcja znakowania czasem może być również wykorzystywana do potwierdzania istnienia dokumentu także po chwili złożenia elektronicznej sygnatury. Argumentem przemawiającym za trafnością takiej interpretacji jest bowiem brak jakiegokolwiek zastrzeżenia, że czynności te muszą być wykonywane jednocześnie.

Funkcja znakowania czasem może by stosowana wobec wszystkich z wielu rodzajów podpisów elektronicznych, o jakich mówi ustawa. A zatem do e-podpisów bezpiecznych i pozbawionych tego waloru, nieopatrzonych i opatrzonych certyfikatami, opatrzonych certyfikatami pochodzącymi od kwalifikowanych podmiotów w różnych konfiguracjach. Do wniosku takiego skłania lektura przepisu ust. 1 wyżej powołanego artykułu. Zgodnie z jego brzmieniem, oznakowanie czasem każdego podpisu elektronicznego, a nie tylko bezpiecznego, i to złożonego w okresie ważności, dołączonego do niego kwalifikowanego certyfikatu, wywołuje w stosunku do opatrzonemu nim dokumentu skutki daty pewnej. Rozwiązanie to budzi wiele uzasadnionych kontrowersji. Trudno bowiem znaleźć uzasadnienie, które jednoznacznie wyjaśniałoby dławczego ustawodawca, decydując się na nadanie oświadczeniu woli, opatrzonemu bezpiecznym podpisem elektronicznym z dołączonym do niego kwalifiko-

---

wanych certyfikatów wydawanych przez te podmioty oraz warunków technicznych dla bezpiecznych urządzeń służących do składania i weryfikacji podpisu elektronicznego, Dz.U. z 2002 r. Nr 128, poz. 1094 oraz rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 9 sierpnia 2002 r. w sprawie określenia szczegółowego trybu tworzenia i wydawania zaświadczenia certyfikacyjnego związanego z podpisem elektronicznym, Dz.U. z 2002 r. Nr 128, poz. 1101.

wanym certyfikatem i złożonym w okresie jego ważności, skutków równoważnych oświadczeniu w zwykłej formie pisemnej, a więc wprowadzając szereg szczegółowych rozwiązań i surowych kryteriów dla wywołania zaledwie pośrednio skutków formy pisemnej zwykłej, zrezygnował przy formułowaniu wymagań stawianych elektronicznym oświadczeniom woli wywołującym skutki daty pewnej z tego sposobu regulacji i kazuistyki prawodawczej.

Jedyną cechą wspólną czynności wydawania kwalifikowanych certyfikatów i funkcji znakowania czasem jest to, że aby tego typu usługi certyfikacyjne wywoływały przewidziane przez ustawę doniosłe skutki prawne muszą być wykonywane lub dostarczane jedynie przez kwalifikowane podmioty enumeratywnie wskazane przez ustawodawcę. Za takim wnioskiem przemawia bezpośrednio treść art. 7, w szczególności jego ust. 2 oraz art. 3 ust. 15-17 ustawy o podpisie elektronicznym. Kwalifikowanymi podmiotami świadczącymi usługi certyfikacyjne mogą być, zgodnie z treścią art. 3 pkt 14 i 15, wpisani do rejestru kwalifikowanych podmiotów świadczących usługi certyfikacyjne przedsiębiorcy w znaczeniu ustawy z dnia 19 listopada 1999 r. – Prawo działalności gospodarczej, Narodowy Bank Polski i organ władzy publicznej, świadczący co najmniej jedną z usług certyfikacyjnych opisanych w punkcie 13 art. 3 ustawy.

Różnica w wadze i rodzaju czynności prawnych, jakie mogą być dokonywane zarówno w formie pisemnej zwykłej, jak i w formie pisemnej z datą pewną, jest istotna, z przesunięciem ciężaru gatunkowego, oczywiście, w stronę tej drugiej.

Wyżej prezentowane rozwiązanie polegające na przyjęciu, że znakowany czasem może być każdy podpis elektroniczny, jest ponadto o tyle zastanawiające, iż, jak już wspomniano, zakres regulacji poświęcony znakowaniu czasem jest nieporównywalnie mniejszy od tego, jaki traktuje o wydawaniu certyfikatów i świadczeniu związanych z tym usług odnoszących się do podpisów elektronicznych, a rodzące się w ten sposób wątpliwości istotne i trudne do usunięcia.

Jedynym usprawiedliwieniem brzmienia przepisu art. 7 ust. 1 ustawy, mówiącego o tym, że podpis elektroniczny może być znakowany czasem, może być względ na fakt, iż usługi znakowania czasem mogą być dokonywane jedynie przez kwalifikowane podmioty. Tak więc w zasto-

sowanym przez ustawodawcę rozwiązaniu przyjęto pośrednio konwalidujące działanie dołączanego do podpisanego jakimkolwiek elektronicznym podpisem dokumentu poświadczenia certyfikacyjnego tego podmiotu. Na tym bowiem, zgodnie z wyżej już powołanym brzmieniem przepisu art. 3 pkt 16, polega znakowanie czasem.

Tak dołączane do znakowanego czasem dokumentu poświadczenie elektroniczne podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne jest niczym innym jak jego podpisem elektronicznym i zgodnie z treścią art. 3 ust. 19 umożliwia m.in. jego identyfikację.

Jednakże poza tą jedyną wskazówką, mówiącą, że oznaczenie czasu i dokument powinny być podpisane przez kwalifikowany podmiot świadczący usługi certyfikacyjne, ustawa nie precyzuje jakichkolwiek dalszych kryteriów, które, zmierzając do nadania oświadczeniom woli doniosłych skutków formy pisemnej z datą pewną, należałoby spełnić.

Zgodnie z brzmieniem przepisów art. 7 ust. 2 i 3 ustawy, znakowanie czasem wywołuje w szczególności skutki daty pewnej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego i rodzi domniemanie, że podpis elektroniczny znakowany czasem przez kwalifikowany podmiot świadczący usługi certyfikacyjne został złożony nie później niż w chwili dokonywania tej usługi. Domniemanie to istnieje do dnia utraty ważności zaświadczenia certyfikacyjnego, wykorzystywanego do weryfikacji tego znakowania. **Przedłużenie istnienia tego domniemania wymaga kolejnego znakowania czasem.** I tu mogą pojawić się pewne wątpliwości, ale o tym poniżej.

Rozszyfrowując zamiar ustawodawcy i znaczenie użytych przez niego słów, należałoby najpierw wyjaśnić kwestię skutków wywoływanych znakowaniem czasem. Z literalnego brzmienia przepisu wynika, że są to w szczególności **skutki daty pewnej**.

W tym miejscu należy zatem odwołać się do kluczowego dla kwestii formy pisemnej z datą pewną przepisu art. 81 k.c., który w § 1 stanowi, że datą pewną jest data urzędowo potwierdzona, z tym jednak, że poświadczenie takie jest skuteczne także względem osób nie uczestniczących w dokonaniu tej czynności prawnej (data pewna). Jak wynika więc z treści przytoczonego przepisu, skuteczność formy pisemnej z datą pewną polega przede wszystkim na tym, że od momentu jej poświadczenia, o którym traktują § 2 i 3 powołanego art. 81 k.c., data sporządzenia

dokumentu staje się datą pewną w rozumieniu tego przepisu. Na tym jednak kończą się tropy, które mogą prowadzić do wyjaśnienia, co ponadto kryje się pod pojęciem skutków daty pewnej.

Nie sposób zatem nie zgodzić się z twierdzeniem, że kodeks cywilny, do którego odsyła przepis art. 7 ust. 2 ustawy o podpisie elektronicznym, zawiera w tym względzie bardzo skromne uregulowania.

Pomijając bardziej szczegółowe rozważania tej kwestii dla potrzeb niniejszego artykułu, stwierdzić można, że skuteczność formy czynności prawnej z datą pewną na tle przepisów kodeksu cywilnego i przepisów procedury cywilnej polega na dopuszczalności dowodzenia dokonania oznaczonej czynności w dacie nie późniejszej niż uznana za pewną przez ustawę. Wniosek ten, jak nietrudno zauważyć, odpowiada w swej treści domniemaniu z art. 7 ust. 3 ustawy o podpisie elektronicznym, bowiem, zgodnie z brzmieniem tego przepisu, przyjmuje się odpowiednio, że podpis elektroniczny znakowany czasem przez kwalifikowany podmiot świadczący usługi certyfikacyjne został złożony nie później niż w chwili dokonywania tej usługi. Zatem tak samo jak kodeks cywilny i kodeks postępowania cywilnego dopuszczają dowodzenie dokonania oznaczonej czynności w dacie nie późniejszej niż uznana za pewną przez ustawę, tak i ustawa o podpisie elektronicznym zakłada, że podpis elektroniczny znakowany czasem przez kwalifikowany podmiot świadczący usługi certyfikacyjne został złożony nie później niż w chwili dokonywania tej usługi, którą uznaje się tym samym za datę pewną.

Należy zatem stwierdzić, że skutki daty pewnej, o których mowa w art. 7 ust. 2 ustawy, obejmują wszystkie skutki prawne, jakie forma ta wywołuje w sferze prawa materialnego i procesowego, przy czym część z nich została ujęta jako odpowiednie, dające się usunąć domniemanie zamieszczone w przepisie cytowanego ust. 3 art. 7, bowiem, jak już wyżej podkreślono, skutek w postaci możliwości dowodzenia dokonania oznaczonej czynności w dacie nie późniejszej niż uznana za pewną przez ustawę, w przełożeniu na język ustawy o podpisie elektronicznym, nie oznacza niczego innego jak możliwość dowodzenia istnienia podpisu elektronicznego w chwili nie późniejszej niż chwila wykonania usługi znakowania czasem.

O innych, poza skutkami daty pewnej, konsekwencjach prawnych stempli czasowych, których istnienie dopuszcza ustawodawca, postępu-

jąc się formułowaniem „w szczególności”, należy domniemywać, że będą to te wszystkie skutki, jakie odnoszą się do szeroko pojętego oświadczenia woli w postaci elektronicznej zarówno na tle ustawy o podpisie elektronicznym, jak i na tle kodeksu cywilnego.

Wyjaśniając ostatecznie kwestię skutków znakowania czasem, można z całą stanowczością stwierdzić, że odnoszą się one zarówno do sfery prawa materialnego, jak i procesowego, na taki bowiem obszar rozciąga je użyte przez ustawodawcę w art. 7 ust. 2 odwołanie do „co najmniej skutków daty pewnej”. Lektura ustawy o podpisie elektronicznym i innych powiązanych z nią przedmiotowo aktów nie daje jednak jasnej i pełnej odpowiedzi na pytanie, jakie, poza wyżej wymienionymi skutkami, ustawodawca miał na względzie, konstruując taki zapis.

## II. Trwałość skutków elektronicznej daty pewnej

Powracając jednak do głównego wątku niniejszego artykułu, stwierdzić należy, że ustawa uzależnia trwałość skutków korzystania z funkcji znakowania czasem, o których mowa w ust. 2 i 3 art. 7 ustawy, od ważności zaświadczenia certyfikacyjnego, wykorzystywanego do weryfikacji tego znakowania, bowiem do dnia jego utraty istnieje wyżej omawiane domniemanie, dlatego też najistotniejszym dla rozwikłania kwestii trwałości skutków elektronicznej daty pewnej jest ustalenie wszystkich tych okoliczności, przy zaistnieniu których zaświadczenie certyfikacyjne traci ten przymiot.

Aby jednak lepiej przybliżyć tą kwestię i rozwiązać pojawiające się wątpliwości, na wstępie wyjaśnić należy czym jest owo zaświadczenie certyfikacyjne, od którego ważności zależy utrzymanie skutków daty pewnej.

Zgodnie z treścią art. 3 pkt 11, zaświadczenie certyfikacyjne to elektroniczne zaświadczenie, za pomocą którego dane służące do weryfikacji poświadczenia elektronicznego (inaczej mówiąc, podpisu elektronicznego kwalifikowanego podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne, o którym była wyżej mowa) są przyporządkowane do podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne lub ministra właściwego do spraw gospodarki, a które umożliwiają identyfikację tego podmiotu. Jest to zatem swoisty podpis elektroniczny organu lub podmiotu wydającego poświadczenia certyfikacyjne, zgodnie bowiem z treścią art. 31, minister właściwy do spraw

gospodarki może powierzyć wydawanie zaświadczeń certyfikacyjnych również innym podmiotom, stąd też bierze się zrównanie kompetencji ministra do wydawania zaświadczeń z kompetencjami innych podmiotów, o którym mowa w treści art. 3 pkt 11 ustawy.

Zaświadczenie certyfikacyjne jest swoistego rodzaju potwierdzeniem dołączonym do podpisu elektronicznego podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne, który ustawa określa mianem poświadczenia certyfikacyjnego. Uzyskanie zaświadczenia certyfikacyjnego jest, obok wpisu do właściwego rejestru, podstawowym warunkiem uzyskania przez podmiot świadczący usługi certyfikacyjne statusu podmiotu kwalifikowanego i stanowi niejako koniec „łańcuszka” potwierżeń identyfikujących podmioty uczestniczące w wydawaniu i szeroko pojętej obsłudze podpisów elektronicznych.

Na temat nieważności zaświadczenia certyfikacyjnego, od którego przepis art. 7 ust. 2 i 3 uzależnia istnienie wspomnianych wyżej skutków prawnych, ustawa mówi niewiele. Jedyłą sytuacją, w której o nim się wspomina, jest wydanie na podstawie art. 31 ust. 3 decyzji przez ministra właściwego do spraw gospodarki, który ze względu na utratę zaufania do danego podmiotu, stosowne wnioski o wykreślenie lub z uwagi na uchybienia w jego działaniu<sup>5</sup> decyduje się, zgodnie z treści art. 31 ust. 1, na wykreślenie go z właściwego rejestru, a ponadto na unieważnienie wydanych temu podmiotowi zaświadczeń certyfikacyjnych. Podkreślić jednak należy, że w kwestii unieważnienia zaświadczenia certyfikacyjnego ministrowi pozostawiono całkowitą swobodę działania nie tylko co do kwestii, czy ma on podjąć decyzję o unieważnieniu bądź od niej odstąpić, ale również poprzez brak konkretyzacji kryteriów, w oparciu o które miałyby dokonywać oceny, pozwolono mu decydować, czy dane zaświadczenia powinny pozostać w obrocie, czy też zostać z niego wycofane. Unieważnione w ten sposób zaświadczenie certyfikacyjne umieszczane

---

<sup>5</sup> Uchybienia te, zgodnie z treścią art. 31 ust. 1 pkt 1 i 4, polegać mają na prowadzeniu działalności niezgodnie z przepisami ustawy, w sposób zagrażający interesom odbiorców usług certyfikacyjnych bądź też na odmowie poddania się kontroli, o której mowa w art. 38 ustawy, natomiast wniosek powodujący wydanie decyzji o wykreśleniu z listy kwalifikowanych podmiotów świadczących usługi certyfikacyjne, a w konsekwencji wydanie decyzji o unieważnieniu zaświadczenia certyfikacyjnego, to wniosek zarówno o wykreśleniu z rejestru, jak i zgłoszenie planowanego zaprzestania działalności zgodnie z art. 28 ust. 2.



jest, stosownie do treści art. 31 ust. 3, na liście unieważnionych zaświadczeń certyfikacyjnych kwalifikowanych podmiotów świadczących usługi certyfikacyjne.

Wydanie tego rodzaju decyzji przez ministra właściwego do spraw gospodarki pociąga za sobą, zgodnie z treścią art. 31 ust. 4 ustawy, skutek w postaci nieważności poświadczeń elektronicznych składanych przez kwalifikowane podmioty świadczące usługi certyfikacyjne, z tym jednak, że w celu utrzymania wszelkich skutków poświadczenia można dowodzić że zostało ono złożone w okresie ważności zaświadczenia certyfikacyjnego. Jednak na temat okresów ważności zaświadczeń certyfikacyjnych ustawodawca wypowiedział się tylko raz w art. 13 ust. 5 *in fine*, pomimo że kwestia ta zdaje się mieć istotne znaczenie dla utrzymania skutków czynności dokonanych w formie generowanej przy ich użyciu. Pozostałe informacje, odnoszące się do maksymalnych okresów ważności wydawanych zaświadczeń certyfikacyjnych, które będą miały niewątpliwie wpływ na ich ważność, odnaleźć można w rozporządzeniu Ministra Gospodarki z dnia 9 sierpnia 2002 r. w sprawie określenia szczegółowego trybu tworzenia i wydawania zaświadczenia certyfikacyjnego związanego z podpisem elektronicznym, Dz.U. z 2002 r. Nr 128, poz. 1101. Z racji tego, że brak w tym względzie szerszej regulacji można jedynie domniemywać, iż okresy ważności zaświadczeń certyfikacyjnych zostaną każdorazowo precyzyjnie określone i ujawnione na publikowanej przez ministra właściwego do spraw gospodarki liście wydanych zaświadczeń, o której mowa w art. 23 ust. 3, i będą stanowiły podstawę do przeprowadzenia odpowiedniego dowodu, pozwalającego na utrzymanie ważności poświadczeń elektronicznych, a tym samym skutków znakowania czasem.

Zgodnie z brzmieniem przepisu art. 31 ust. 5 ustawy, unieważnienie poświadczenia elektronicznego bądź też niemożność przeprowadzenia stosownego dowodu, o którym mowa wyżej, powodują nieważność certyfikatów wydanych przez kwalifikowany podmiot posługujący się tym poświadczeniem. Jednak, co jest z punktu widzenia tematu niniejszego artykułu najbardziej istotne, tj. utrzymania skutków elektronicznej formy pisemnej z datą pewną, zgodnie z brzmieniem ust. 6 cytowanego artykułu, w przypadku unieważnienia poświadczenia elektronicznego, wykorzystywanego do weryfikacji ważności usługi znakowania, art. 7 ust. 2 i 3 nie stosuje się. Z uwagi na to, że oba wyłączone mocą art. 31 ust. 6 ustawy

ustępy art. 7 zawierają postanowienia odnoszące się do skutków wywoływanych znakowaniem czasem oraz domniemanie, że znakowany czasem podpis elektroniczny istniał w chwili wykonania tej usługi, przyjąć należy, że unieważnienie zaświadczenia certyfikacyjnego i wydanych w oparciu o nie poświadczeń elektronicznych powoduje odpadnięcie wszelkich ww. skutków, jakie ustawa pośrednio i bezpośrednio łączy z wykonaniem usługi znakowania czasem. Istnieje zatem na tle przepisów ustawy o podpisie elektronicznym potencjalna możliwość odpadnięcia formy szczególnej, zastrzeżonej zgodnie z dyspozycją art. 73 § 2 k.c. pod rygorem nieważności po tym, jak czynność ta zostanie ważnie dokonana. Kwestią nierozwikłaną pozostaje jedynie określenie skutków takiego zdarzenia i momentu, od jakiego miałyby one nastąpić, z uwzględnieniem oczywiście interesów wszystkich stron dokonujących odpłatnych czynności w dobrej wierze. Jednakże jej rozwikłanie znacznie wybiega poza ramy tematyczne niniejszego artykułu i może przybrać jedynie formę sumarycznej wzmianki.

Jak już podkreślono, wskutek unieważnienia poświadczenia elektronicznego odpada nie tylko domniemanie, że czynność objęta dokumentem podpisanym elektronicznie, a następnie znakowana czasem nie została dokonana po chwili wykonania tej usługi, ale także wszystkie inne skutki wywoływane przez skorzystanie z tej usługi certyfikacyjnej, w szczególności daty pewnej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Znakowany czasem dokument znów staje się zwykłym oświadczeniem woli w postaci elektronicznej, opatrzonym jakimkolwiek podpisem. Jeżeli podpis ten naturalnie nie będzie bezpiecznym, opatrzonym kwalifikowanym certyfikatem, to oświadczenie takie nie wywoła żadnych skutków związanych z jakąkolwiek formą czynności prawnych. Jeżeli zatem zachowanie formy z datą pewną podyktowane było zamiarem wywołania oznaczonych skutków prawnych, nastąpi ich odpadnięcie, natomiast w przypadku czynności dokonywanych w formie *ad solemnitatem* ich nieważność. Powstanie zatem analogiczna sytuacja do tej, jaka ma miejsce w przypadku ubezskutecznienia lub unieważnienia czynności prawnych.

Jedyną możliwość utrzymania skutków prawnych złożenia oświadczenia woli w formie pisemnej z datą pewną po dniu utraty przez zaświadczenie certyfikacyjne ważności daje, stosowanie do brzmienia art. 7 ust. 3 *in fine*, ponowne znakowanie czasem. Jednakże przepisu tego,

zgodnie z brzmieniem art. 31 ust. 6 ustawy, nie stosuje się. Zatem w sytuacji, gdy zaświadczenie certyfikacyjne utraci ważność i pociągnie za sobą skutek w postaci utraty ważności poświadczeń certyfikacyjnych, **nie będzie możliwe przywrócenie domniemania z art. 7 ust. 3 ani też innych skutków przewidzianych dla czynności dokonanych w formie pisemnej z datą pewną** w stosunku do tak sporządzonego elektronicznego dokumentu.

Jedynym wyjątkiem pozwalającym w takiej sytuacji na uchronienie oznaczonego czasem dokumentu przed tak drastycznymi konsekwencjami, jest skorzystanie z możliwości dowodzenia, o której była mowa wyżej, że znakowanie czasem zostało dokonane w okresie ważności zaświadczenia certyfikacyjnego, jednakże i w takim przypadku utrzymanie skutków w szczególności daty pewnej w rozumieniu kodeksu cywilnego będzie wymagało ponownego znakowania czasem. Niestety, i w tej mierze ustawodawca nie zdecydował się na wyjaśnienie, czy ponowne skorzystanie z funkcji znakowania czasem zapewnia uznawanie pierwszej z oznaczonych dat jako pewnej, czy też daty następnego znakowania, jak również czy musi być dokonane w określonym terminie i przez kogo. Odpowiedź na te ważne pytania znacznie wykracza poza ramy tematyczne niniejszego artykułu i pozwala jedynie na zasygnalizowanie istnienia tych poważnych wątpliwości.

Poszukując wśród przepisów ustawy o podpisie elektronicznym wyjścia z niekorzystnej sytuacji dla posługujących się tym narzędziem uczestników obrotu, stwierdzić należy, że zawiera ono tylko jedno, mało satysfakcjonujące rozwiązanie. Otóż, dla nadania dokumentowi waloru „pisma opatrzonego” datą pewną, należy go ponownie znakować czasem. Rozwiązanie to jest o tyle niekorzystne, że ujawniony w tak sporządzonym poświadczeniu moment wykonania tej usługi nie będzie tożsamy z tym, na jaki wskazywała treść dokumentu w poprzedniej wersji, a ponadto, co równie istotne, tak przeprowadzone stemplowanie czasem nie przyczyni się do przedłużenia istniejącego uprzednio domniemania, a jedynie stworzy nowe, od daty dokonania ponownego znakowania czasem. Co za tym idzie, skutki prawne jego wykonania, w szczególności daty pewnej, nie będą występowały *ex tunc*, a tylko *ex nunc*.

W tym miejscu warto nadmienić, że w przypadku stempli czasowych chwila dokonania czynności prawnej, utrwalanej przy ich pomocy, może

być oznaczona bardzo dokładnie. Wśród tradycyjnych form, taką możliwość stwarza jedynie akt notarialny, przy sporządzaniu i podpisywaniu którego notariusz, w razie potrzeby lub na żądanie stron, może podać datę i godzinę jego sporządzenia oraz poświadczanie daty na dokumencie (zob. art. 99 § 1 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie, Dz.U. z 1991 r. Nr 22, poz. 91 z późn. zm) albo na żądanie stron podać dokładną godzinę i minutę jego okazania. Brak jest w obu tych sytuacjach jednak pewności, czy zegarek, w oparciu o który podano godzinę sporządzenia i podpisania ww. dokumentów, działa z taką samą dokładnością, co czasomierz w innej kancelarii notarialnej.

Sytuacją, w której możliwe jest przedłużenie obowiązywania domniemania z art. 7 ust. 3 ustawy jest przypadek unieważnienia jedynie zaświadczenia certyfikacyjnego, który nie pociągnie nieważności wydawanych na jego podstawie poświadczeń. Wtedy bowiem nie znajduje zastosowania przepis art. 31 ust. 6, a tym samym stosuje się przepisy art. 7 ust. 2 i 3.

Zatem stosowanie procedury ponownego znakowania czasem, o której konwalidujących właściwościach była już wyżej mowa, nie jest dopuszczalne w każdej sytuacji utraty ważności przez zaświadczenie certyfikacyjne, a jedynie w takiej, gdy nieważność ta nie rozciągnie się na towarzyszące mu poświadczenia elektroniczne.

Zasygnalizowania wymaga również fakt innej nieścisłości w ustawie. Otóż wspomnianą wyżej przyczyną utraty przez zaświadczenie certyfikacyjne ważności było podjęcie stosownej decyzji przez ministra właściwego do spraw gospodarki. Nie wiadomo jednak co dzieje się z zaświadczeniami certyfikacyjnymi w sytuacjach, o których mowa w art. 29 ustawy, tj. otwarcia likwidacji czy ogłoszenia upadłości kwalifikowanego podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne. Ustawa mówi w tych wypadkach jedynie o skutku wykreślenia z rejestru, nie wspominając nic o kwestii utraty ważności przez zaświadczenie certyfikacyjne.

Biorąc pod uwagę, że podmiot, aby świadczyć usługi jako kwalifikowany, musi spełniać łącznie dwa warunki tj. uzyskać wpis do odpowiedniego rejestru i dysponować ważnym zaświadczeniem certyfikacyjnym, pożądanym staje się ustalenie, w jaki sposób może ten przymiot utracić.

Zarówno w przypadku zaprzestania działalności wskutek podjęcia stosownej decyzji ministra właściwego ds. gospodarki, o której była wyżej

mowa, jak również w przypadku ogłoszenia likwidacji lub upadłości podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne, skutkiem tych zdarzeń jest wykreślenie tego podmiotu z rejestru kwalifikowanych podmiotów świadczących usługi certyfikacyjne. W drugim z omawianych przypadków następujących wręcz automatycznie, bo z mocy samego prawa.

Skutek natomiast, szczególnie ważny z punktu widzenia tematyki niniejszego artykułu, nieważności zaświadczeń certyfikacyjnych może nastąpić jedynie jako następstwo wydania stosowej decyzji ministra właściwego do spraw gospodarki i to jedynie w sytuacji, gdy wykreślenie nie następuje z mocy prawa, a na mocy jego decyzji.

Nie zagłębiając się zatem w ubogą, bo składającą się zaledwie z dwóch jednostek redakcyjnych tekstu, regulację ustawową dotyczącą tej kwestii, stwierdzić należy, że ustawodawca znacznie ograniczył możliwość unieważnienia zaświadczeń certyfikacyjnych, a już całkowicie ją wykluczył w przypadku ogłoszenia upadłości lub likwidacji podmiotu świadczącego usługi certyfikacyjne. Dalece prawdopodobne wydaje się, że przyjęcie takiej koncepcji podyktowane jest dbałością o utrzymanie m.in. ww. skutków znakowania czasem.

Uznając, że wykreślenie jest już wystarczającą przesłanką do przyjęcia, iż podmiot ten nie posiada waloru podmiotu kwalifikowanego, przyjmując również trzeba, że istnienie ważnego zaświadczenia certyfikacyjnego, jako spełnienie tylko części kryteriów, nie wpływa na jego status. Taki wniosek należałoby wysnuć, dokonując literalnej wykładni przepisów ustawy. Oceniając jednak sens omawianej regulacji z punktu widzenia celowości tych rozwiązań, poza oczywiście utrzymaniem odpowiednich skutków czynności prawnych, zauważyć należy, że pozostawienie w mocy zaświadczeń certyfikacyjnych może doprowadzić do paradoksalnej sytuacji funkcjonowania zaświadczenia certyfikacyjnego bez podmiotu, któremu je wydano. Jednak rozważania nad słusznością przyjętych przez ustawodawcę konstrukcji prawnych, ich merytoryczną wartością i konfrontowanie argumentów przemawiających za przyjęciem innych rozwiązań zdecydowanie wykracza poza ramy niniejszego artykułu i powinno zostać z uwagi na dbałość o jego zwięzłość i przejrzystość pominięte.

Inną okolicznością, której zaistnienie powoduje utratę ważności zaświadczeń certyfikacyjnych, mającą dla utrzymania skutków znakowania czasem kluczowe znaczenie, jest upływ czasu, na jaki zostały one wydane.

Niestety, i w tej kwestii ustawa wypowiada się bardzo powściągliwie. Jak już wyżej wspomniano, jedynie w treści art. 13 ust. 5 *in fine* ustawodawca wspomina o okresach ważności zaświadczeń certyfikacyjnych. Pozostałą regulację dotyczącą tej materii zawiera rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 9 sierpnia 2002 r. w sprawie określenia szczegółowego trybu tworzenia i wydawania zaświadczenia certyfikacyjnego, związanego z podpisem elektronicznym (Dz.U. z 2002 r. Nr 128, poz. 1101). W przepisie § 8 ust. 1 i 2 tego aktu prawnego stanowi się, że zaświadczenia certyfikacyjne w zależności od ich rodzaju wydawane są na maksymalne okresy 5 lub 11 lat. Po ich upływie zaświadczenia tracą swą ważność. Jednakże to zdarzenie nie pociąga za sobą następstw w postaci odpadnięcia możliwości ponownego znakowania czasem na skutek utraty ważności poświadczeń elektronicznych, a jedynie odpadnięcie domniemania z art. 7 ust. 3 i wymaga dla jego przedłużenia ponownego użycia stempla czasowego. W tym miejscu należy jednak podkreślić, że **utrzymanie skutków elektronicznej daty pewnej wymagać będzie powtarzalnego znakowania czasem, bowiem każde z kolejnych zaświadczeń certyfikacyjnych używanych do wykonania tej usługi wydawane jest na określony czas, po upływie którego jego ważność wygasa. Zatem utrzymanie skutków tej formy szczególnej może okazać się pracochłonne i drogie.**

Podsumowując, należy stwierdzić, że ustawa kreuje dwojakiego rodzaju „trwałość” skutków posłużenia się funkcją znakowania czasem.

W pierwszym przypadku, gdy nieważność kluczowych dla tej kwestii zaświadczeń certyfikacyjnych, orzeczona stosowną decyzją ministra do spraw gospodarki, pociągnie za sobą nieważność poświadczeń elektronicznych i nie będzie możliwe udowodnienie, że poświadczenia te zostały złożone przed unieważnieniem zaświadczenia certyfikacyjnego, utrzymanie skutków w szczególności daty pewnej w rozumieniu kodeksu cywilnego i domniemanie z art. 7 ust. 3 nie będzie możliwe nawet wskutek ponownego znakowania czasem. Zatem w sytuacji takiej nastąpi odpadnięcie wszelkich skutków prawnych, jakie ustawa wiązała ze znakowaniem czasem.

W drugim natomiast przypadku, gdy zaświadczenia certyfikacyjne staną się nieważne wskutek upływu czasu, utrzymanie skutków znakowania czasem w postaci domniemania z art. 7 ust. 3 wymagać będzie

ponownego znakowania czasem przez podmiot legitymujący się ważnym zaświadczeniem certyfikacyjnym.

Mimo zatem wielu udogodnień i zalet, jakie niesie ze sobą korzystanie ze stempli czasowych, takich jak łatwość dostępu i posługiwania się znacznikiem czasu<sup>6</sup> czy też dokładność oznaczania czasu, zastosowanie tego rozwiązania rodzi określone ryzyko co do trwałości i tym samym pewności jego skutków. Jak wyżej wskazano, istnieje co najmniej kilka sytuacji, w których wysoce niepewnym jest, czy skutki te w ogóle zaistnieją, a w przypadku ich odpadnięcia, czy zachodzi możliwość<sup>7</sup> ich przywrócenia i w jaki sposób ma to nastąpić. Niemniej jednak tylko funkcja znaczenia czasem, poza tradycyjnym przepisywaniem treści, wyświetlanych na ekranach, daje możliwość nadania każdemu z oświadczeń woli w postaci elektronicznej, podpisanych jakimkolwiek podpisem elektronicznym, waloru dokumentu sporządzonego w formie pisemnej z datą pewną, co jest jego niewątpliwie największą i niepodważalną zaletą.

---

<sup>6</sup> O ile bowiem znakowanie czasem w przypadku podpisu elektronicznego następuje za każdym razem, gdy użytkownik skorzysta z tej usługi, a więc w stosunku do oznaczonego katalogu wybranych przez niego czynności, o tyle data zamieszczona na dokumencie stanie się datą pewną w określonych sytuacjach, na zaistnienie których (np. potwierdzenie dokonania czynności w innym dokumencie urzędowym czy śmierć jednej z osób podpisanych na dokumencie) sygnatariusz nie zawsze ma wpływ. Podkreślić zatem należy łatwość znaczenia czasem, która przejawia się również w szybkości całej operacji, nie wymagającej, co jest konieczne przy sporządzaniu dokumentu z datą pewną, udziału zewnętrznego czynnika urzędowego (zgodnie z treścią art. 81 k.c., czynnikami urzędowymi mogą być organy i podmioty sporządzające jakiegokolwiek dokumenty urzędowe, jak również organ państwowy, samorządu terytorialnego lub notariusz).

<sup>7</sup> Zaistnieć mogą również okoliczności, które spowodują niemożliwość kolejnego znakowania czasem (podmiot odmówi nam dokonania takiej usługi, nie będziemy w stanie ponieść jej kosztów, nie zostaniemy poinformowani o utracie ważności zaświadczenia certyfikacyjnego itp.), powodujące niemożność utrzymania przez strony skutków formy szczególnej.